

NOWE MOŻLIWOŚCI

FANTASTYKA W POLSCE PO 1989 ROKU

Stanisław Krawczyk

Uniwersytet Wrocławski (Instytut Socjologii)

Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki „Avangarda” – członek wspierający

14 marca 2023 r.

FANI I CZYTELNICY



Działalność fanowska

- Konwenty początku lat 90. a hiperinflacja (Sedeńko)
- Dostęp do zachodniej kultury popularnej a polskie kluby fantastyki (Wierzchowska)
- Frekwencja na Polconach: próg tysiąca osób osiągnięty w 1987, potem dopiero w 1999, a wyraźnie przekroczony w 2007 (<http://polcon.fandom.art.pl/historia.shtml>)

Czytelnictwo

- Badania Biblioteki Narodowej (osoby powyżej 15 lat)
- 1992: książki fantastyczne – 6% ankietowanych
- 2010: książki fantastyczne – 11% ankietowanych
- Można szacować, że w 2010 roku około 1,5 mln osób przeczytało przynajmniej 1 książkę fantastyczną

KSIAŻKI



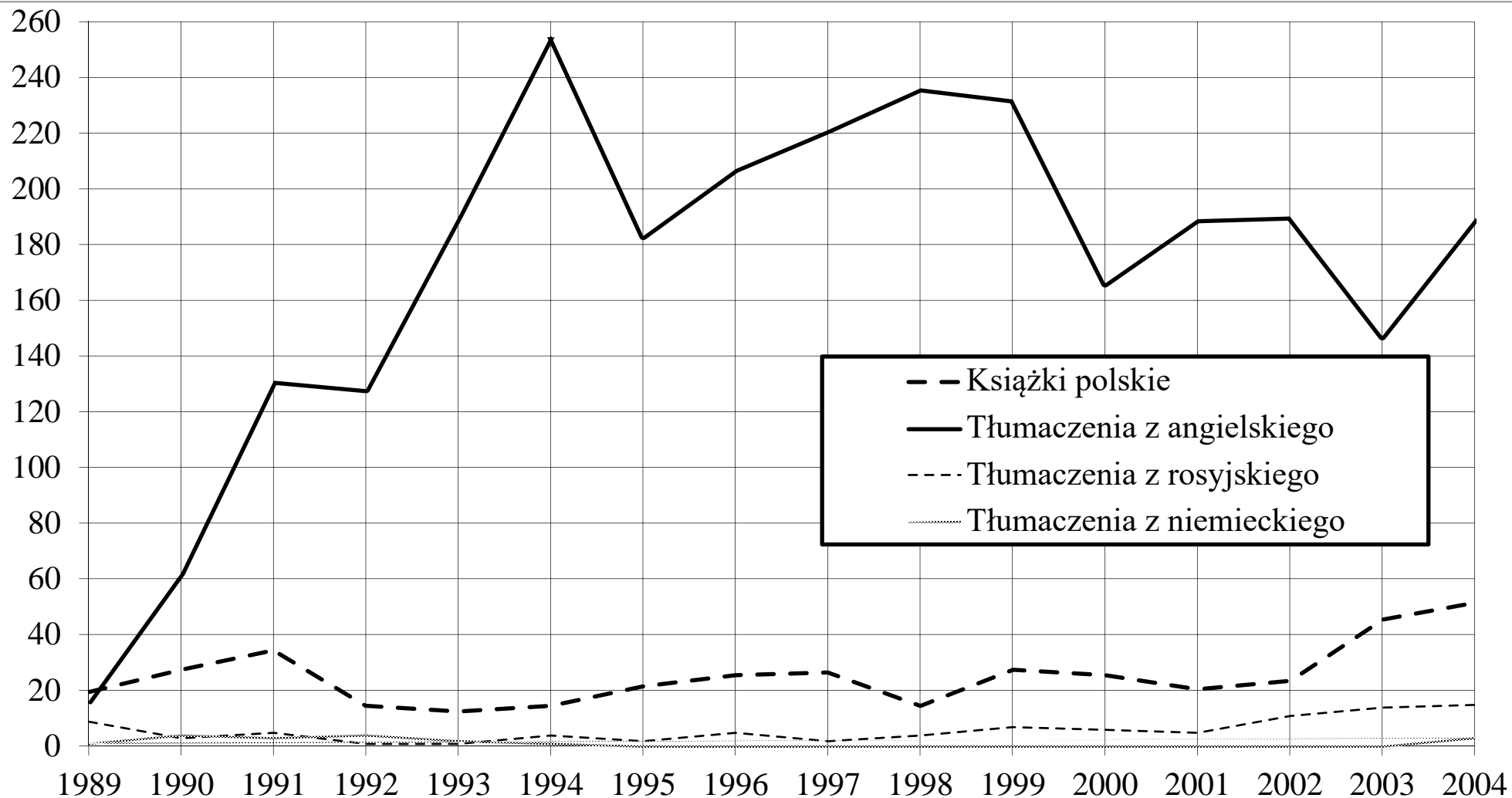
Powstanie kapitalistycznego ryнку książki

- Już w 1988 r. założono około 25 niepaństwowych wydawnictw
- W pierwszej poł. 1990 r. zniesiono cenzurę i reglamentację papieru oraz państwowy monopol na handel zagraniczny

Wydawanie książek fantastycznych

- 15 z 21 serii fantastycznych wymienionych w poprzedniej prezentacji przestało istnieć w latach 1988–1991...
- ...ale też wzrosła liczba wydawnictw publikujących fantastykę (Sedeńko: 17 w 1989, 41 w 1990, 51 w 1991)
- W lutym 1989 r. powstało Wydawnictwo Amber
- Polski świat fantastyki był pod wpływem anglosaskiego już w PRL...
- ...ale teraz dopiero się zaczęło

Książki *science fiction* i *fantasy* wydane w Polsce (1989–2004)



Wykres otrzymany od Doroty Guttfeld i nieznacznie zmodyfikowany
(autorka opracowała go na podstawie danych Wojciecha Sedeńki)

HORROR

Guy N. Smith

ŚMIERTELNY LOT



PHANTOM PRESS

HORROR

LESLIE DANIELS

CZARNY ZAMEK



PHANTOM PRESS

HORROR

GUY N. SMITH

AUTOR CYKLU "KRABY"

BESTIA



PHANTOM PRESS



FANTASY & SF

URSULA K. Le GUIN

GROBOWCE
ATUANU



FANTOM PRESS



CZASOPISMA



Czasopisma fantastyczne (1990–2012)

„Click! Fantazja” (potem „Fantasy”), „Coś na Progu”, „Czachopismo”, „Czas Fantastyki”, „Fantastyka. Wydanie Specjalne”, „Fantastyka” (potem „Nowa Fantastyka”), „Fantasy & Science Fiction”, „Fantazja”, „Fenix”, „Framzeta”, „Hyperion”, „Kruk”, „Legenda”, „Lśnienie”, „Łowca Wyobraźni”, „Magazyn Fantastyczny”, „Magia i Miecz”, „Mała Fantastyka”, „Science Fiction” (potem „Science Fiction, Fantasy i Horror”), „Sfinks”, „Super Fantastyka. Powieść”, „Talizman” (potem „Nowy Talizman”), „Ubik”, „Voyager” i „Złoty Smok”.

Lista według portalu Fantasta.pl, z pominięciem magazynów fanowskich i pism efemerycznych (tylko jeden numer)

MIEŚCZNIK 1'82

Fantastyka

CDWA
60 zł



POWIĘŚCI:

GEORGE
R. R. MARTIN
„PIEŚŃ DLA
LYANNY”
- NAGRODA
HUGO '75

A. I. B.
STRUGACCY
- NAGRODA
EUROCON VII/82
ZA
CAŁOKSZTAŁT
TWÓRCZOŚCI
„ZUK
W MROWISKU”

06 (106) 2001

Cena 7,50 zł (w tym 7% VAT)

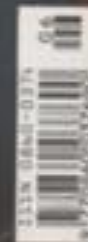
FENIX

INDEX 800452

FANTASY • SCIENCE FICTION • HORROR



KIR BUŁYCZOW
GRZEGORZ TRĘBICKI
MAJA LIDIA KOSSAKOWSKA



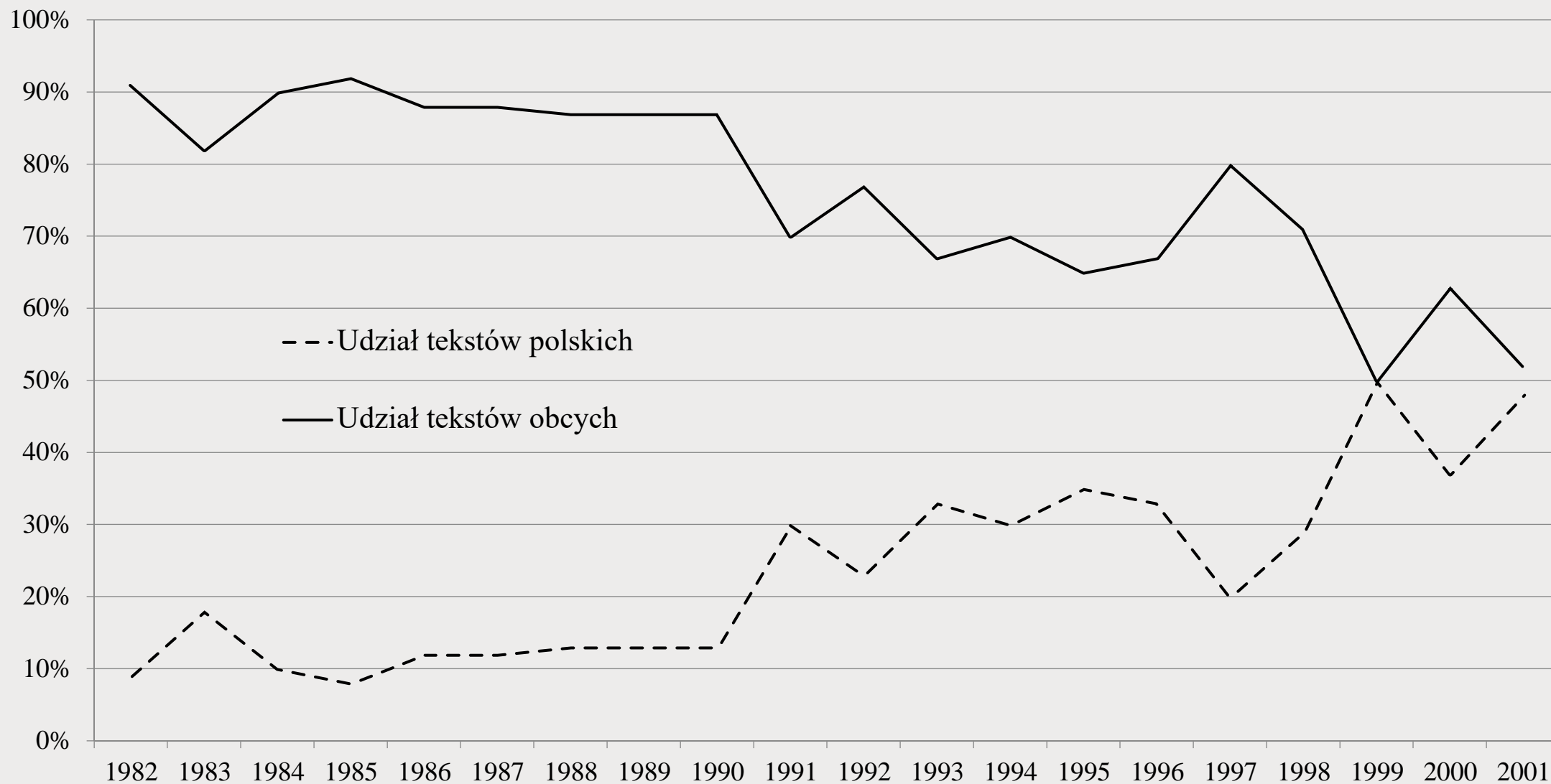
Wiek redaktorów w połowie 1990 roku

„Nowa Fantastyka”	„Fenix”
Adam Hollanek: 67	Krzysztof Sokołowski: 35
Lech Jęczmyk: 54	Andrzej Łaski: 28
Maciej Parowski: 43	Jarosław Grzędowicz: 25
Darosław J. Toruń: 38	Rafał A. Ziemkiewicz: 25
Andrzej Niewiadowski: 35	Tomasz Kołodziejczak: 22
Jacek Rodek: 34	Dariusz Zientalak: 21
Dorota Malinowska: 33	
...	

Autorzy opowiadań drukowanych w „Nowej Fantastyce” (1990–2012)

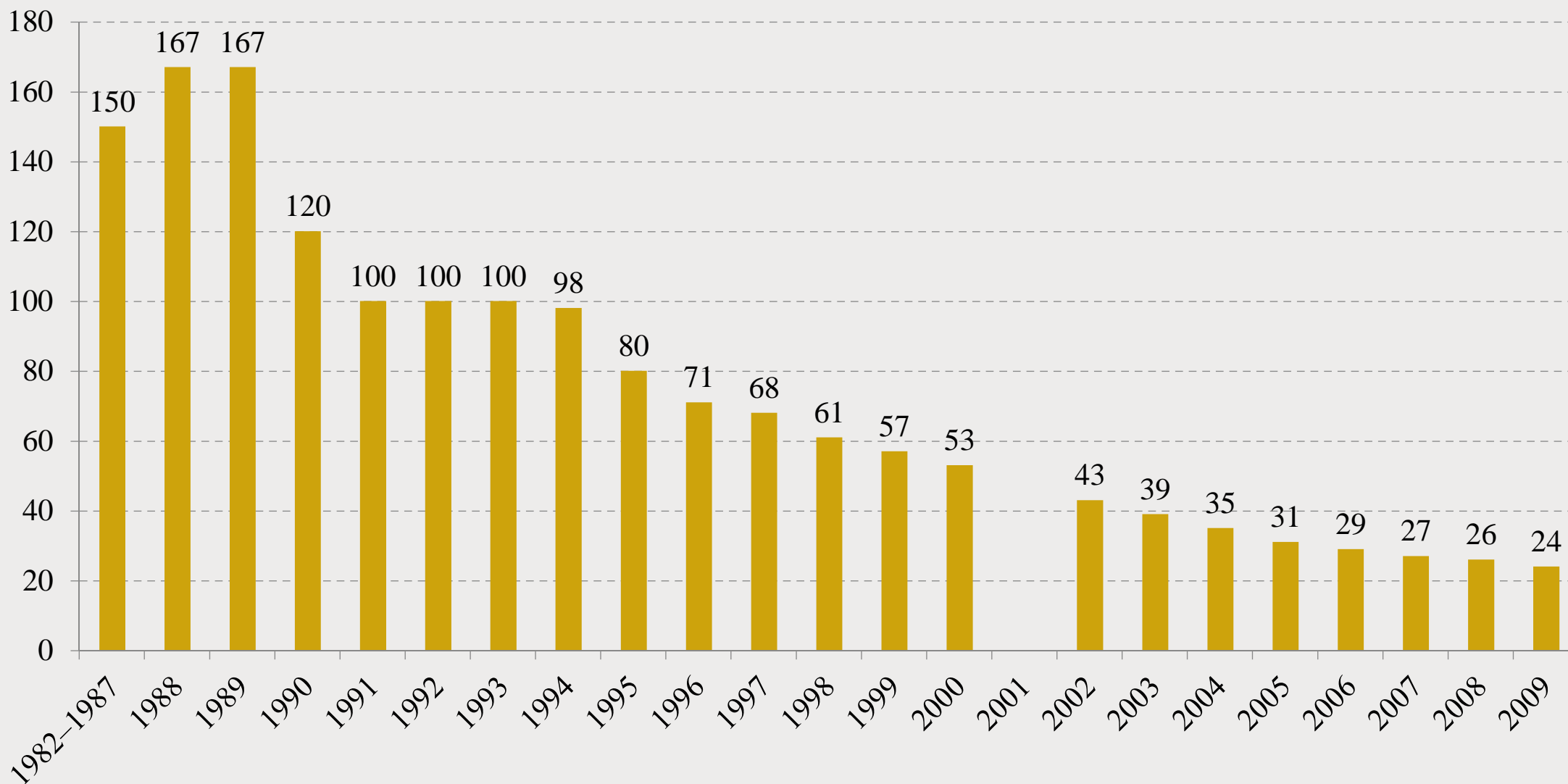
Cecha	Procenty	Braki danych
Płeć	80% mężczyzn 20% kobiet	0/271
Wykształcenie	Do grudnia 2012 r. 89% sprawdzonych autorów ukończyło studia <i>(do 1990 roku: 87%)</i>	109/271
Kierunek podjętych studiów	16% sprawdzonych autorów: kierunki techniczne/ściśle <i>(do 1990 roku: 33%)</i>	86/271

Udział prozy polskiej i obcej w „Fantastyce” (1982–2001)



Opracowanie własne na podstawie grudniowych numerów „Fantastyki”

Nakłady „Fantastyki” w latach 1982–2009 (w tys. egz.)



Opracowanie własne na podstawie stopek redakcyjnych „Fantastyki” i danych ZKDP

„Nowa Fantastyka”
i Nagroda im. Janusza A. Zajdla

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P	Q	R	S	
1	Rok publikacji	Sapkowsk	Huberath	Białołęcka	Lewandowski	Ziemkiewicz	Brzezińska	Liedtke	Duka	Ziemiański	Pilipiuk	Grzędowicz	Kossakowska	Szostał	Kańtoch	Wegner	Ćwiek	Piekara	Kres	
2	1990	W				n + n												n		
3	1991		W		n														n	
4	1992	W + n + n				n														
5	1993	W	n																	
6	1994		n	W	n															
7	1995			n	W															
8	1996				n	W			n											
9	1997	n		W						n										
10	1998					n	W		n		n								n	
11	1999			n	n			W					n + n							
12	2000					n			W + n	n			n							
13	2001					n				W + n			n							
14	2002					n	n + n				W									
15	2003			n			n + n			W	n + n + n		n							
16	2004						W		n		n									
17	2005						n					W			n			n		
18	2006		n										W		n			n		
19	2007						n							W						
20	2008								n					n	W					
21	2009															W				
22	2010						n		n						W	n	n			
23	2011						n											W		
24																				
25																				
26	łącznie	3W + 3n	W + 3n	2W + 3n	W + 4n	W + 7n	2W + 8n	W	W + 6n	2W + 2n	W + 6n	W	W + 5n	W + 2n	2W + n	W + n	W + 3n	n	2n	
27																				
28		22 nagrody, w tym 7 dla opowiadań opublikowanych w NF lub FWS (odsetek: 32%)																		
29		89 nominacji, w tym 29 dla opowiadań opublikowanych w NF lub FWS (odsetek: 33%)																		
30																				
31																				
32																				

TWÓRCZOŚĆ



Fantastyka „inteligencka”

- W latach 80.: fantastyka socjologiczna
(Zajdel, Wnuk-Lipiński, Parowski, Oramus)
- *Clerical fiction*
(Dukaj, Ziemkiewicz)
- Fantastyka bliskiego zasięgu
(Kołodziejczak, Lewandowski, Ziemkiewicz)

Fantastyka „rynkowa”

- Cykl wiedźmiński Andrzeja Sapkowskiego
- *Fantasy*/historia
(Piekara, Komuda, Zwrotnice Czasu)
- Serie Fabryki Słów
(Pilipiuk, Ćwiek)

Z polskiej fantastyki

Przez niego mówiono, że człowiek ten nadszedł od północy od bramy Powroźniczkiej. Szedł piaszczą, a obciążonego konia prowadził za uził. Było późne popołudnie i kramy powroźników i rymarzy były już zamknięte, a uliczka pusta. Było ciepło, a człowiek ten miał na sobie czarny płaszcz, narzucony na ramiona. Zwracał uwagę.

Zatrzymał się przed gospodą „Stary Narakort”, postać chwilę, posłuchał gwaru głosu. Gospoda, jak zwykle o tej porze, była pełna ludzi.

Nieznamy nie wszedł do „Starego Narakortu”. Pociągnął konia dalej, w dół uliczki. Tam była druga karczma, mniejsza, nazywała się „Pod Lisem”. Tu było pusto. Karczma nie miała najlepszej sławy.

Karczmarz uniósł głowę, znalazł kilka kieszonnych nóżków i zmierzył gościa wzrokiem. Obcy, ciagle w płaszczu, stał przed szynkwarem szywno, nieruchomo, milczał.

Co podać?
- Pwa - rzekł nieznajomy. Głos miał nieprzyjemny.
Karczmarz wytarł ręce o płocienny fartuch i napełnił gliniany kufel. Kufel był wyszczerbiony.

Nieznamy nie był stary, ale włosy miał prawie zupełnie białe.

Musiał być w pobliżu. Okrecone rzmieniami palki mieli w pogłowiu, ale na widok trzupów natychmiast dołożyli mieczy. Riw przyglnął plecami do ściany, lewą ręką wyciągnął sztylet z cholewy.

- Rzuć to! - wrzasnął jeden ze Strażników rozdygotanym głosem. - Rzuć to, zbroju! Pojdźesz z nami!

Drugi Strażnik kopnął stół, nie pozwalając mu obejść Riva z boku.

- Lec po ludzi, Treska! - krzyknął do trzeciego, trzymającego się bliżej drzwi.

- Nie trzeba - rzekł nieznajomy, opuszczając miecz - Sem pojde.

- Pojdźesz, prze nasienie, ale na powrozie! - rzucił się ten rozdygotany. - Rzuć miecz, bo ci leć rozwał!

Riw wyprostował się. Szybko chwycił klingę pod lewą pachę, a prawą ręką, uniesioną do góry, w stronę Strażników, nakręcił w powietrzu skomplikowany, szybki znak. Błysnęły cwiśki, jakimi gęsto nabijane były długie aż do łokci mankiety skórzanego kufana.

Strażnicy momentalnie cofnęli się, zastaniając twarze przedramionami. Ktoś z gości zerwał się, tmy znowu pomknął ku

Andrzej Sapkowski

WIEDZMIN

Praca nadesłana na konkurs „Fantastyki”

Pod płaszczem nosił warty, skórzany kubrak, sznurowany pod szyją i na ramionach. Kiedy schował swój płaszcz, wszyscy zauważyli, że na pasie, za plecami, miał miecz. Nie było w tym nic dziwnego, w Wyzimie prawie wszyscy chodzili z bronią, ale nikt nie nosił miecza na plecach, nby łuku czy koczana.

Nieznamy nie usiadł za stołem, pomiędzy nielicznymi gośćmi, stał dalej przy szynkwarze, godząc w karczmarza przenikliwymi oczami. Pociągnął z kufła.

- Leby na nocnej szukam.
- Nie ma - burknął karczmarz, patrząc na buty gościa, zakurzone i brudne - W „Starym Narakortie” pytajcie.

- Tu bym wolał.
- Nie ma - karczmarz rozpoznał wreszcie akcent nieznajomego. To był Riw.

- Zapłać - rzekł obcy cicho, jak gdyby niepewnie.
Wtedy właśnie zaczęła się ta cała paskudna historia. Ospowaty drągał, który od chwili wejścia obcego nie spuszczał z niego porębnego wzroku, wstał i podszedł do szynkwasu. Dwójka jego towarzyszy stanęła z tyłu, nie dalej niż dwa kroki.

- Nie ma mlejsza, hullaju, rwiśki włożęgo - charknął ospowaty, stając tuż obok nieznajomego. - Nie trzeba nam takich jak ty, tu, w Wyzimie. To porządnie mieli!

Nieznamy wziął swój kufel i odsunął się. Spojrzał na karczmarza, ale ten unikał jego wzroku. Ani mu tylko w głowie bronić Riva. W końcu, kto lubi Riwów?

Każdy Riw to złodziej - ciągnął ospowaty, zionąc piwem, czosnkiem i złością. - Słyszysz, co mówię, pokrzywniku?

- Nie słyszysz. Lajno ma w uszach - rzekł jeden z tych z tyłu, a drugi zaręchotał.

- Płac i wyros sie! - wrzasnął dziołbata.
Nieznamy dopiero teraz spojrział na niego.

- Pwio słuchcz.
- Pomocemy ci - syknął drągał. Wytracił Riwowi kufel z ręki i jednocześnie chwytając go za ramię, wpił palce w ramię, przecinając skosem piers obcego, jeden z tych z tyłu wznosił pięść do uderzenia. Obcy zwinął się w miejscu, wytrącając ospowatego z równowagi. Miecz zaszczał w pochwie i błysnął krotką w świetle kaganków. Zakotłowało się. Krzyk. Kłos z pozostałych gości runął ku wyjściu. Z trzaskiem upadło krzesło, głucho młasnęły o podłogę gliniane naczynia. Karczmarz - usta mu dygotały - patrzył na okropnie rozrąbaną twarz ospowatego, który wczepiłszy palce w brzoje szynkwasu, osuszył się, nikiął z oczu, jak gdyby tonął. Tamci dwaj leżeli na podłodze, jeden nieruchomo, drugi widać się drgał w rosnącej szybko ciemnej kałuży. W powietrzu wibrował, swidrując uszy, cieni, histeryczny krzyk kobiety. Karczmarz zatrząsnął się, zacerpnął tchu i zaczął wymiotować.

Nieznamy cofnął się pod ścianę. Skurczony, spłoty, czujny. Miecz trzymał oburącz, wodząc korzeniem ostrza w powietrzu. Nikt się nie ruszał. Zgroza, jak zimne błoto, oblepiła twarze, skrepowała członki, załkała gardła.

Strażnicy wpadli do karczmy z hukiem i szaczkami, we trzech.

drzwiami. Kobieta znowu zakrzywała, dźwięk, przeraźliwie.

- Samo pojdu - powtórzył nieznajomy dzwiczczym, metalicznym głosem. - A wy trzej prozdem. Prowadźcie do grodzdzierzcy. Drogi nie znam.

- Tak, panie - wymamrotał Strażnik, opuszczając głowę. Kuszył ku wyjściu, oglądając się niepewnie. Dwaj pozostali wyszli za nim, tyłem, pospiesznie. Nieznajomy poszedł w ślad chowając miecz do pochwy, a sztylet do cholewy. Gdy wymijał stół, goście zakrywali twarze polami kubraków.

Veterad, grodzdzierzca Wyzimy, podrapał się w podbródek, zastanowił się. Nie był ani zaboborny, ani bojaźliwy, ale nie uśmiechało mu się pozostanie z białowłosym sam na sam. Wreszcie zdecydował się.

- Wyjdźcie - rozkazał Strażnikom. - A ty śladaj. Nie, nie tu. Tam, dalej, jeśli wola.

Nieznamy usiadł. Nie miał już ani miecza, ani czarnego płaszcza.

- Słucham - rzekł Veterad, bawiąc się ciekim bundyganem, leżącym na stole. - Jestem Veterad, grodzdzierzca Wyzimy. Co mi masz do powiedzenia, mości rzeźbionku, zanim pojedziesz do lorchu? Trochę załatych, proba rzejernia uruku, niente, całkiem niente. Za takie rzeczy u nas w Wyzimie wbiła się na pal. Ale że mnie sprawiedliwy człek, wysuburam ci przesłem, Mów.

Riw rozpiął kubrak, wyłożył spod niego zwetk białej, kocznej skóry.

- Na rozstajach, po karczmach przybijacie - powiedział cicho. - Prawda to, co napisane?

- A - mruknął Veterad, patrząc na wytrawione na skórze runy - To taka sprawa. Ze też od razu się nie domysliłem. Ano, prawda, najprawdziwsza. Podpisane jest - Poljesz, krol, pan Terowri, Pontaru i Mahakamu. Znaczy, prawda. Ale orędzie orędziem, a prawo prawem. Ja tu, w Wyzimie, prawa pilnuję i porządku! Ludzi mordować nie pozwolę! Zrozumiales?

Riw kiwnął głową na znak, że zrozumiał. Veterad sapnął gniewnie.

- Znak wiedzminski masz?

Nieznamy znowu sięgnął w rozcieczie kufana, wygrzebał okradły medalion na srebrnym lancuszcuku. Na medalionie wyobrazony był lew wika z wyszczerzonymi kłami.

- Imię jakiej masar? Niebo byc, byle jakie, nie pytam z ciekawości, tylko dla ułatwienia rozmowy.

- Nazywam się Geralt.

- Może być i Geralt. Z Rivii, jak wnoszę z wymowy?

- Z Rivii.
- Tak. Wiesz co, Geralt? Z tym - Veterad klepnął w orędzie otwartą dłoń - z tym daj sobie spokój. To poważna sprawa. Wielu już próbowało. To, bracie, nie to samo, co paru obwiesów pochłastać.

- Wiem. To mój fach, grodzdzierzco. Napisane jest, trzy tysiące orędów nagrody.

Andrzej SAPKOWSKI

Twórca ciekawej formuły nowej polskiej fantasty, polegającej na sięgnięciu po motywy rodzimych baśni. Absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego Uniwersytetu Łódzkiego, od dziesięciu lat pracuje w swoim zawodzie. Autor brawurowego „Wiedźmina” („Fantastyka” nr 12/86) – opowiadania nagrodzonego w II Konkursie „Fantastyki” i równie dobrze przyjętej przez Państwa „Drogi, z której się nie wraca” („Fantastyka” nr 8/88).

Oto jak sam Andrzej Sapkowski pisze w liście do redakcji o swoim najnowszym opowiadaniu, prezentującym kolejną przygodę wiedźmina – Geralta:

Podobieństwo wątku do opowiadania „Straszny potwór” Romana Zmorskiego, jak i do innych, znanych w całej Europie baśni, które zapewne mały, usmarkany do granic dobrego smaku Romek Zmorski usłyszał był w dzieciństwie od strony niani, nie jest przypadkowa. W odróżnieniu od poprzednich, „Ziarno prawdy” przedstawia jednak prawdziwą wersję wydarzeń, jakie miało miejsce kiedyś, gdzieś, „in another galaxy, another time”.

(mp)

Andrzej SAPKOWSKI

Gwiazda polskiej fantasty. Czytelnicy „Fantastyki” w Sondażu V uznali go za ulubionego autora roku 1988. Przedstawialiśmy już jego „Wiedźmina” („F” nr 12/86; najlepsze opowiadanie roku 1986 – Sondaż III), „Drogi, z której się nie wraca” („F” nr 8/88; najlepsze opowiadanie roku 1988 – Sondaż V) oraz „Ziarno prawdy” („F” nr 3/89). Kolejne przygody wiedźmina autor prezentuje następująco: *Kontynuując zamysł „fantasty” typu „Jak to było naprawdę?”, zrobiłem sobie powtórkę z braci Grimm. Pewna powszechnie znana bajka zainteresowała mnie na tyle, by zacząć się zastanawiać nad korzeniami historii wypaczonej przez setki ustnych przekazów, do tego zapewne strywializowanej na ludową modłę i sfalszowanej naciągany happy endem. Jak więc było naprawdę? Kto wie, może i tak, jak w załączonym opowiadaniu, które zatytułowałem „Mniejsze zło”. To, rzecz jasna, nowa przygoda wiedźmina Geralta, z którego uparłem się zrobić – toutes proportions gardées – nowego pilota Pirxa polskiej fantasty, czego sobie i Wam życzę, amen.*

(mp)

Bibliografia

- Gutfeld, D. (2012). *Elementy kulturowe w angielsko-polskich przekładach science fiction i fantasy*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Klukowski, B., Tobera, M. (2013). *W tym niezwykłym czasie. Początki transformacji polskiego rynku książki (1989–1995)*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Krawczyk, S. (2022). *Gust i prestiż. O przemianach polskiego świata fantastyki*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.